

JANINA PLISZCZYŃSKA

TESTAMENT POETYCKI HORACEGO

Refleksje własne

Trzy są szczytowe wypowiedzi poetyckie Horacego, charakteryzujące jego stosunek do poezji i do siebie, jako poety. Oczywiście wśród pieśni i listów Horacego wielokrotnie spotykamy refleksje na ten temat, natury ogólnej i czysto osobiste. Ale trzy spośród nich uważam za szczytowe: pieśni III.30, IV.3 i list do Pizonów¹).

Utwór pierwszy (c. III, 30)

Exegi monumentum aere perennius
regaliq̄ue situ pyramidum altius,
quod non imber edax, non aquilo impotens
possit diruere aut innumerabilis
annorum series et fuga temporum.
Non omnis moriar multaque pars mei
vitat Libitinam: usque ego postera
crescam laude recens dum Capitolium
scandet cum tacita virgine pontifex.
Dicar, qua violens obstrepit Aufidus
et qua pauper aquae Daunus agrestium
regnavit populorum, ex humili potens,
princeps Aeolium carmen ad Italos
deduxisse modos. Sume superbiam
quaesitam meritis et mihi Delphica
lauro cinge volens, Melpomene, comam.

jest wyrazem najwyższej samowiedzy poety, który opierał wówczas sąd o sobie wyłącznie na własnych kategoriach

¹) Cytaty łacińskie z listu do Pizonów podawane są według wydania: A. Kiessling — R. Heinze, Briefe, 1914, Berlin.

Przekłady odpowiednich miejsc z tekstu łacińskiego podawane są według przekładu M. Motty z pewnymi własnymi zmianami autorki referatu.

W zakresie chronologii i ustalenia genezy greckiej listu do Pizonów korzystałam z pracy O. Immischa, Horazens Epistel über die Dichtkunst, Leipzig, 1932, (Philologus, Supplementband, XXIV, Heft 3).

artystycznych, nie mając jeszcze sprawdzianu w opinii publiczności. Wiemy przecież, że powodzenie Horacego na wielką skalę zaczęło się dopiero po ułożeniu przezeń *Carmen saeculare*. Utwór końcowy zbioru 3 ksiąg pieśni nie ma bynajmniej charakteru uczuciowego, choć dźwięczy w nim silnie nuta dumy osobistej (*ex humili potens*) i artystycznej (*Sume superbiam/ quaesitam meritis et mihi Delphica lauro cinge volens, Melpomene, comam*). Jest on oceną umysłową i artystyczną własnej twórczości. Na czoło swych zasług wysuwa Horacy zdobycze rytmiczne: *princeps Aeolium Carmen ad Italos deduxisse modos*. Pewność wewnętrzna własnej nieśmiertelności (*usque ego postera/ crescam laude recens, dum Capitolium /scandet cum tacita virgine pontifex*) wynika z absolutnie pozytywnej oceny zarówno swej pracy przygotowawczej (gruntowne studia nad poezją grecką: *Aeolium carmen*), jak nowatorstwa wysiłku (nowe zupełnie przeoranie języka ojczystego i literatury przez bogatą rytmikę grecką: *princeps Aeolium carmen ad Italos /deduxisse modos*), oraz siły swego talentu (*exegi monumentum*). Głęboki spokój wewnętrzny, jakim tchną słowa uroczystego proroctwa swej własnej wielkości i nieśmiertelności, mógł się narodzić jedynie z umysłowej i artystycznej harmonii między własnymi wymaganiami i własnym programem literackim a realizacją ich w twórczości. Osiągnął Horacy zwycięstwo w tej walce, jaką toczy każdy twórca przede wszystkim z własnym wnętrzem o wydobycie zeń właściwej formy, właściwego i jedyne-go wyrazu swej osobowości artystycznej. Zwycięstwo nie tylko umysłowe i artystyczne, lecz również moralne, bowiem ogłosił swą prawdę wewnętrzną. Zapowiedź własnej nieśmiertelności, ujęta w rytm wiersza Asklepiadejskiego mniejszego, który raz tylko był użyty uprzednio w całym zbiorze, w pieśni pierwszej, do Mecenasasa, nie ma charakteru ozdobnego. Pomnikowość zarówno dzieła literackiego, jak plastycznego, odznacza się zawsze wielką prostotą. Zaś rytm, nieco monotonny, rąbany, ma w sobie właściwą tej pieśni kategorię 17-

ność, wyrażającą bezsporność oceny. Monumentalność tej pieśni jest uderzająca: forma zwięzła i powściągliwa, rytm prosty i kategoriyczny są w idealnej harmonii z treścią, wyrażającą zapowiedź bezsporną nieśmiertelności poetyckiej.

Zupełnie inną treść wewnętrzną wyraża pieśń: IV, 3:

Quem tu, Melpomene, semel
nascentem placido lumine videris,
illum non labor Isthmius
clarabit pugilem, non equus impiger
curru ducet Achaico
victorem neque res bellica Deliis
ornatum follis ducem,
quod regum tumidas contuderit minas,
ostendet Capitolio,
sed quae Tibur aquae fertile praefluunt
et spissae nemorum comae
fingent Aeolio carmine nobilem.
Romae principis urbium
dignatur suboles inter amabiles
vatum ponere me choros
et iam dente minus mordeor invido.
O testudinis aureae
dulcem quae strepitum, Pieri, temperas,
o mutis quoque piscibus
donatura cynci, si libeat, sonum,
totum muneris hoc tui est,
quod monstror digito praetereuntium,
Romanae fidicen lyrae,
quod spiro et placeo, si placeo, tuum est.

Na kogo raz tylko (*semel*) spojrzysz łaskawie (*placido lumine*) Muza w dniu urodzin, tego już nie porwie ani sport, ani rzemiosło wojenne; ten z dala od ludzi, w żywej łączności z matką naturą, wśród wód (*sed quae Tibur aquae fertile praefluunt*) i gęstych warkoczy gajów (*et spissae nemorum comae*) będzie się dorabiał sławy poetyckiej (*fingent Aeolio carmine nobilem*). Jeśli więc Horacy stał się jednym z najmiłszych poetów młodego pokolenia stolicy świata, Romy (*Romae principis urbium /dignatur suboles inter amabiles/ vatum ponere me choros*) i już nie doznaje ataków zawiści (*et iam dente minus mordeor invido*), zawdzięcza to opiece Muzy, której władza jest wszechmocna. Okazuje poeta najwyższy podziw i najgłębszą pokorę wobec niezrozumiałej dla śmier-

telnika siły boskiej, która obiera sobie człowieka jedynie za narzędzie działania i przez niego się wypowiada, ale może obrać i inne naczynie swej siły, mniej świadome, może nawet niemym rybnom dać głos łabędzi:

O testudinis aureae
dulcem quae strepitum, Pieri, temperas,
o mutis quoque piscibus
donatura cynci, si libeat, scnum.

Czar natchnienia poetyckiego (*dulcem strepitum*) jest wyłącznie darem bożym, za który jedynie cześć religijną i najgłębszą wdzięczność i całkowite oddanie może okazywać poeta bóstwu (*Muzie*):

totum muneris hoc tui est:
quod monstror digito praetereuntium,
Romanae fidicen lyrae,
quod spiro et placeo, si placeo, tuum est.

Takiej żarliwości wewnętrznej i bezgranicznego oddania nie wyraża żadna inna pieśń Horacego. Przyspieszony rytm strofy Asklepiadejskiej pierwszej podkreśla namiętność tej wypowiedzi. Poeta od chwili urodzin jest w stanie szczególnej łaski Muzy; daleki od zwykłych, ludzkich zainteresowań, obcuje jedynie z naturą i samym sobą. A kapryśne powodzenie — choć jakże miłe! — spływa nań wyłącznie z daru bożego. Jak długo źródło żywego natchnienia działać w nim będzie, nie wie. W jednej pieśni (*carm.* I, 31) modli się do Apollina, aby towarzyszyło mu ono do starości (...*ac precor integra/ cum mente nec turpem senectam /degere nec cithara carentem*). Nie wie też, czy podobać się będzie publiczności. I natchnienie i powodzenie — to dar bogów. Więc kończy pieśń słowami:

Quod spiro et placeo, si placeo, tuum est.

Pisano już wiele przed Horacym o nadludzkiej potędze i nadludzkim pochodzeniu natchnienia poetyckiego. Postać Orfeusza, legendarnego poety trackiego, czy Ariona, śpiewaka greckiego, którzy czarowali swą pieśnią siły natury — to symbole tej sugestywnej mocy poezji. Pogląd o boskim pocho-

dzeniu natchnienia poetyckiego wywodzi się od Platona (O. Im misch, *Horazens Epistel über die Dichtkunst*. Leipzig. 1932. str. 48: „...am letzten Ende stand natürlich... das platonische *θεία ποίησις*, die Überzeugung vom inspirierten Wesen aller echten Musenkunst, welcher Glaube zuletzt in der neuplatonischen Legitimierung einer besonderen *θεία ποιησις* seine Endformel findet“).

Cycero w swej mowie *Pro Archia poeta* (17) mówi podobnie: „Atque sic a summis hominibus eruditissimisque accepimus, ceterarum rerum studia ex doctrina et praeceptis et arte constare, poetam natura ipsa valere et mentis viribus excitari et quasi divino quodam spiritu inflari“. W pieśni zaś Horacego dźwięczy głęboki akcent subiektywny, wiara, wysoki potencjał uczucia religijnego.

Malował Jacek Malczewski swą panią sztukę jako drapieżną władczynię. Muza Horacego, choć słodko uśmiechnięta, jest wyłączną i władną panią; skazuje swego wybrańca na żywot wzniosły, lecz pustelniczy, odrywa go od ambicji i zainteresowań zwykłego śmiertelnika i dopiero za cenę żarliwej postawy wewnętrznej, pełnej całkowitego oddania, darzy poetę natchnieniem i powodzeniem — taki jest odwrotny aspekt tej pieśni.

Myślowo godzi obie te wypowiedzi (*carm.* III. 30 i IV. 3) list do Pizonów, w którym poeta zastanawia się, co jest w dziele poety aktem świadomego kunsztu, umiejętności; aczkolwiek na twórczość składa się, jego zdaniem, i talent, jako coś niezależnego od poety, coś wrodzonego: *ingenium*, natura, i świadoma umiejętność — *ars*.

Natura fieret laudabile carmen an arte,
quaesitum est. Ego nec studium sine divite vena
nec, rude quid prosit video ingenium: alterius sic
altera poscit opem res et comiurat amice

vv. 468 et sqq.

Czy zdolność czy sztuka wiersz doskonałym czyni,
nieraz pytano, ja nie wiem, co by bez żyły bogatej
sama usilność zdołała, albo też talent bez pracy.
Tak to z nich jedno pomocy szuka drugiego,
spiskując przyjaźnie.

Jest to wypowiedź dydaktyczna dojrzałego talentu i wspa-
niałego człowieka, którego bystre oko wiele już zobaczyło,
a serce wiele przecierpiało, nie ugiąwszy się jednak przed bu-
rzami życia; czuje się w tym utworze pewną rękę artysty,
świadomego kunsztu i swych celów twórczych, wielką dyna-
mikę artystyczną, niestygnący temperament, pełnię dowcipu,
żywą skłonność do karykatury, charakterystyczną dla wy-
obraźni Horacego. List ten²⁾, oparty głównie na greckiej po-
etyce wczesnohellenistycznej (szczególnie: Neoptolema³⁾), która
wchłonęła doświadczenie i teorię Arystotelesa, a przekazana
została środowisku Horacego, Messali i inn. to znaczy młodzieży
rzymskiej, studiującej swego czasu w Atenach, przez eklek-
tyczną późnohellenistyczną akademię⁴⁾, posiada jednocześnie
swoisty *color Romanus*. Tę barwę narodową nadaje listowi
zarówno samodzielna indywidualność rzymska Horacego, jak
również charakter aktualny tych zagadnień, które dla swej
epoki przeznaczył do omówienia Horacy. Podobnie jak Cicero
tylko pewne problemy filozoficzne greckie przenosi na grunt
rzymski, tak samo Horacy tylko pewne problemy poetyckie.
Dlatego też nie tylko ważny jest ten wybór ze względu na to,
co Horacy wybrał, ale i na to, czego nie wybrał. Wybrał zaś
to, co było, jego zdaniem, 1) najistotniejsze, 2) dla Rzymu,
3) i to — mu współczesnego.

²⁾ Za Immisch'em, op. c. str. 4 przyjmuję jako przypuszczalny ter-
min powstania listu do Pizonów r. 20/19 przed Chr., w czasie tzw. inter-
vallum lyricum tj. publikacją pierwszych trzech ksiąg a carmen saecula-
re, przed śmiercią Wergiliusza.

³⁾ O. Immisch, op. c. rozdział 2,3 Wstępu, str. 8-32: Neopto-
lemos; Neoptolemos und Horaz.

⁴⁾ O. Immisch, op. c. str. 26: Die Lehrtradition des Neopto-
lemos ist zu Horaz durch einen Vermittler gelangt, der dem späthelle-
nistischen Eklektizismus angehörte... Wie immer der Lehrer hieß, des-
sen Vorlesungener (Horaz) besuchte und der nach den Interessen, die
für einem Kreis junger Römer: dem Horaz, Messala und Cicero filius
nagehörten, in Betracht kamen gewiss auch einmal über Poetik, vor-
trag: die Vorträge können damals und an dieser Stelle nicht wohl anders
als im Geist des Antiochos gehalten worden sein d. h. im Geist jener
eklektischen Akademie, welche in die völlige Harmonie von Platon
und Aristoteles sogar auch die Stoa einbezog.

List do Pizonów powstał na tle jaskrawej różnicy zapatrywań na sztukę poetycką między Horacym i jego grupą literacką, a pewnymi jego współczesnymi. Czujemy np. silny akcent polemiczny w słowach, które Horacy przytacza, jako pogląd ówczesnej cyganerii literackiej, nie podzielającej jego zdania:

„pictoribus atque poetis
quidlibet audendi semper fuit aequa potestas“

vv. 9-10

„wszakże poeta i malarz
równie od wieków miał prawo ważyć się zgoła na wszystko“.

Skarży się Horacy, że każdy chce pisać:

Ludere qui nescit, campestribus abstinet armis,
indoctusque pilae discive trochive quiescit,
ne spissae risum tollant impune coronae:
qui nescit versus, tamen audet fingere. Quidni?
Liber et ingenuus; praesertim census equestrem
summam nummorum vitioque remotus ab omni,
Tu nihil invita dices facies Minerva:
id tibi iudicium est, ea mens. Si quid tamen olim
scripseris, in Maeci descendat iudicis auris
et patris et nostras, nonumque prematur in annum,
membranis intus positus; delere licebit,
quod non edideris; nescit vox missa reverti.

vv. 379 et sqq.

Kto na szermierce się nie zna, Marsa też pole omija,
kto się nie uczył grać w piłkę, czy w dysk, czy w obręcz, ten nie gra,
by zeń liczne się widzów koła nie śmiały bezkarnie,
wiersze zaś, choć nie potrafi, każdy ośmiela się pisać.
Czemuż by nie miał? Wszak wolny, z wolnych rodziców, z majątku
swego do jazdy wliczony, mąż zeń bez skazy.
Ty zaś mi mówić, mi pisać, wbrew twym zdolnościom, nie będziesz,
znam ja twój sposób myślenia, znam twój rozsądek, lecz jeśli
zdarzy się kiedyś coś pisać, sędzia to Meczusz niech najpierw
ustyszy, ojciec il ja, niechaj rękopis w skrzyneczce
do dziewiątego się roku przeleży! Wszak skreślić ci wolno,
czegoś nie wydał, z powrotem, coś raz wygłosił, nie
wrócił

Rozchełstaniu i swawoli braci poetyckiej, łatwiznie wierszokletów, całej efemerydzie poetyckiej przeciwstawia Horacy prawdziwą twórczość, głęboko wypracowaną i odpowiedzialną za każde słowo. Racjonalistą jest Horacy, w zgodzie z duchem całej twórczości kulturalnej greckiej i rzymskiej. Budować pragnie twórczość poety na świadomym kunstwie i wiedzy.

Pompilius sanguis, carmen reprehendite quod non
multa dies et multa litura coërcuit atque
praeseptum deciens non castigavit ad unguem.

vv. 292 et sqq.

Wy więc, Pompila potomki, dzieła nie chwalcie, którego
w karby nie wzięły i długa praca i liczne poprawki,
nie okrzesawszy dziesięćkroć, aż do zupełnej ogłady...
Scribendi recte sapere est et principium et fons.

v. 309

Myśleć — oto jest źródło oraz zasada dobrego pisanía.

Cyganerii, stroniącej od łaźni i balwierzka w imię poży
poetyckiej, przeciwstawia poetę wykształconego, zdyscyplino
wanego wewnątrznie, świadomie budującego swą twórczość,
opartą na wewnętrznej prawdzie piszącego oraz mającą po
ważne cele ogólne.

Poemat nie tylko ma być piękny, ale także pociągający,
sugestywny i ma prowadzić duszę słuchacza lub
czytelnika, dokąd zechce:

Non satis est pulchra esse poemata: dulcia sunt
et quocumque volent, animum auditoris agunt.

vv. 99-100.

Zaś tę siłę oddziaływania, ten urok i czar artystyczny
zyskuje poemat wtedy dopiero, gdy twórczość poety posiada
prawdziwą siłę przeżycia:

Ut ridentibus adrident, ita flentibus adflent
humani vultus. Si vis me flere, dolendum est
primum ipsi tibi; tum tua me infortunia laedent,
Telephe vel Peleu:

vv. 101 et sqq.

Jak ze śmiejącym się śmieją ludzie, tak płaczą z płaczącym.
Jeśli chcesz jednak, bym płakał, musisz sam swą boleść przeczierać,
wtedy dopiero mnie dotkną twoje nieszczęścia, Telefie, albo Peleusie!

Utwór wtedy dopiero działa na czytelnika i słuchacza, gdy
za utworem przemawia drgająca dusza artysty: takiego stosun
ku do utworu wymaga rzetelność twórcza, moralność dzieła
sztuki. Wtedy dopiero może poeta prowadzić duszę słuchacza,
dokąd zechce, wtedy może sprawować rząd dusz. Ale Horacy
nie pozwala mu na swawolę i w tym zakresie. Wysokiej klasy
kodeks honorowy obowiązuje prawdziwego poetę:

Omne tulit punctum, qui miscuit utile dulci,
lectorem delectando pariterque monendo.

vv. 343-4.

Wszystkie zaś głosy pozyska, kto łącząc przyjemność z pożytkiem,
Czytelnika nie tylko bawi, lecz razem poucza.

Sprawując rząd dusz poeta jest odpowiedzialny za kierunek i za treść swoich pouczeń. Poeci bowiem powinni być mili i pożyteczni:

Aut prodesse volunt aut delectare poetae
aut simul et iucunda et idonea dicere vitae.

vv. 333-4.

Za wzór treści moralnej mogą służyć poecie dialogi sokratyczne:

Rem tibi Socraticae poterunt ostendere chartae
verbaque provisam rem non invita sequentur.
Qui didicit patriae quid debeat et quid amicis,
quo sit amore parens, quo frater amandus et hospes,
quod sit conscripti, quod iudicis officium, quae
partes in boillum missi ducis, ille profecto
reddere personae scit convenientia cuique.
Respicere exemplar vitae morumque iubebo
doctum imitatore et vivas hinc ducere voces.

vv. 310 et sqq.

Treść ci mogą pokazać dzieła ze szkoły Sokrata,
rzecz gdy obmyślisz, wyrazy same nasuną się przez się.
Kto się nauczył, co winien swojej ojczyźnie, przyjaźni,
jak tam rodzica, jak brata trzeba miłować, jak gościa,
jaką senator, a jaką sędzia powinność wziął na się,
jakie zadanie jest wodza na wojnie, potrafi zapewne,
co odpowiednie jest, nadać każdej osobie. Na wzory
obyczajów ze życia wyjętych powinien się biegły
naśladowca zapatrzyć i żywe z nich głosy wydobyć.

Z kolei przychodzą wymagania umysłowe i artystyczne,
dotyczące przygotowania poetyckiego. Poeta musi znać dobrze
rzemiosło swoje, a przede wszystkim twórczość wspaniałą
Greków.

Vos exemplaria Graeca
nocturna versate manu, versate diurna.

vv. 268-269.

Wy zaś i we dnie i w nocy wzory helleńskie badajcie.

Grekom jedynie udało się uniknąć rozdźwięku między
treścią a formą, Grekom, żadnym jedynie sławy.

Graecis ingenium, Graecis dedit ore rotundo
Musa loqui praeter laudem nullius avaris

v. 323-4.

Grekom, co sławy jedynie byli chciwymi, Kamena
dała i zdolność wrodzoną, świetnie też brzmiącą wymowę.

Połączyli bowiem talent wrodzony (*ingenium*) z gładką, okrągłą formą (*ore rotundo*). Czegoż ma się uczyć Rzymianin od Greków? Przede wszystkim ścisłego rozróżniania gatunków literackich. Bardzo obszernie przedstawia Horacy podstawy i prawa rozwoju zasadniczych gatunków literackich: epepei, liryki, dramatu, prawdziwie wyczerpująco traktując dramat. Poucza, że rażące mogą być wstawki z jednego gatunku literackiego do drugiego, np. wstawki bukoliczne do poważnego eposu. O tych ostatnich wzmiankuje, przedstawiając postulat jednolitości dzieła literackiego:

Inceptis gravibus plerumque et magna professis
purpureus, late qui splendeat, unus et alter
adsumitur pannus, cum lucus et ara Dianae
et properantis aquae per amoenes ambitus agros
aut flumen Rhenum aut pluvius describitur arcus.
Sed nunc non erat his locus

vv. 14 et sqq.

Nieraz w poważnych, na wielkość zakrawających utworach
szmat purpurowy zobaczysz jeden i drugi przyszyty,
aby z daleka już świecił i otóż ci gaik lub ołtarz
Diany opiszą, lub kręty strumień, po miłych spieszący
niwach, lub Renu szerokie nurty i tęczę deszczową.
Ślicznie, lecz nie w swoim miejscu!

Poeta musi przede wszystkim czuć dobrze gatunek literacki, w którym tworzy; musi posiadać wiedzę w tym zakresie. To mu da znajomość literatury greckiej. Nie wolno mu kapryśnie zmieniać ani rytmu ani wewnętrznego nastroju danego gatunku.

Discriptas servare vices operumque colores
cur ego, si nequeo ignoroque, poeta salutor?
cur nescire pudens prave quam discere malo?

Na cóż mię zowią poetą, jeśli nie zdołam, nie umiem
wyznaczonych dziełom zachować zmian rytmu i barwy?
Czemuz, zamiast się uczyć, wolę ze wstydu głupiego nic nie znać?

Abby trafnie budować charaktery, musi poeta świetnie znać psychikę ludzką i jej odmiany w każdym okresie życia.

Ta zwięzła, krótka charakterystyka sfinksowej zagadki jakże jest trafna i wiecznie aktualna! Zmienność duchowa dziecka, przekora i przelotny romantyzm młodzieńczy, ostrożna i odpowiedzialna działalność wieku dojrzałego, gderliwość i zapatrzenie wstecz wieku starczego wydobyte zostały na pierwszy plan w tej świetnej charakterystyce.

Aetatis cuiusque notandi sunt tibi mores,
mobilibusque decor naturis dandus et annis.
Reddere qui voces iam scit puer et pede certo
signat humum, gestit paribus colludere et iram
colligit ac ponit temere et mutatur in horas.
vv. 156 et sqq.

Musisz, ot, wieku każdego poznać i oddać obyczaj,
zmiennie natury i lata ludzi stosownie przedstawić.
Chłopiec, co biegle już mówić umie i pewną po ziemi
nogą już stąpa, najchętniej z rówieśnikami się bawiąc,
zły bez powodu. wnet dobry, w każdej godzinie jest inny.

In herbis iuvenis, tandem custode remoto,
gaudet equis, canibusque et aprici gramine campi,
cereus in vitium flecti, monitoribus asper,
utilium tardus provisor, prodigum aeris,
sublimis cupidusque et amata relinquere pernix.
vv. 161 et sqq.

Młodzian bez brody, gdy wreszcie pozbył się swego ochmistrza,
w psach się i koniach, w ogrzanych słońcem równinach rozkocha,
nagiąć go, jakby był z wosku, można do złego, z hardością
słucha n apomnień, swą korzyść pozna nierychło, pieniądze
trwonni, wzniosły, zarazem namiętny, prędko porzucac o
lubi.

Tych dwu charakterystyk: dziecka, a szczególnie młodzieńca, nie powstydzilby się najwspanialszy pedagog współczesny. Są barwne, bezwzględnie trafne, dowcipne, pozbawione goryczy, beznamiętnie podają prawdę, a odczuwa się w nich głęboką życzliwość dla młodości.

Conversis studiis aetas animusque virilis
quaerit opes et amicitias, irservit honori,
commisisse cavet, quod mox mutare laboret.
vv. 166 et sqq.

Wiek zaś i umysł dojrzały, dążność zmieniwszy, dostatków szuka i związków korzystnych, żądzę zaszczytów hołduje, strzeże się takich postępków, które by wkrótce chciał zmienić.

Multa senem circumveniunt incommoda vel quod
quaerit et inventis miser abstinet ac timet uti,
vel quod res omnis timide gelideque ministrat,
dilatator spe longus, iners avidusque futuri,
difficilis, querulus, laudator temporis acti
se puero, castigator, censorque minorum,

vv. 169 et sqq.

Starca zaś trapi ze wszech stron mnóstwo przykrości, gdyż albo zbiera, lecz zbiorów swych użyć biedak się boi lub nie chce, albo lękliwie, oziębłe czynić zwykł wszystko, co robi, lubi odkładać, daleką nieraz się cieszyć nadzieją, gnuśny, o przyszłość dbały, trudny w pożyciu, gderliwy, chwali zaś dawne czasy, młodości swojej wspomnienia, młodszych zaś ciągle poprawia i karci bez miary.

Charakterystyka starca, ujęta z pewną skłonnością do karykatury, walczy o pierwszeństwo z charakterystyką młodzieńca. Obydwie świetne; aczkolwiek cechy typowe wieku nie w każdej indywidualności ludzkiej przejawiają się jednakowo; pisząc te słowa mam pod powiekami obraz jesieni ludzkiej z II tomu *Sagi Forsyte'ów: Babie lato*. Dociekliwość psychologiczna twórcy jest wielkim warunkiem jego powodzenia; studium natury ludzkiej, jej ciągle podpatrywanie, obserwacja ludzkich namiętności — to stałe źródło natchnienia poety. Z powierzchownego, nieprzeżytego głęboko, stosunku do natury ludzkiej płynie nieumiejętność techniczna poety: konstruowania postaci scenicznej, czy charakteru. Potrzebna tu obok wiedzy literackiej wiedza życia, aby postać, stworzona przez poetę, mogła zaistnieć naprawdę. Jeśli zaś temat przeraża siły poety, jeśli jest za trudny, jeśli go samodzielnie ująć nie może, niech go raczej zaniecha, a wybierze po długim namyśle taki, jakiemu w pełni sprostać może. Wtedy stać go będzie na przejrzystość układu i potoczystość wypowiedzi. Należy to rozumieć, sądzę, w ten sposób, że tego rodzaju temat, zostanie przetrawiony należycie, wewnątrznie przez poetę przepracowany, stanie się jego własnością, częścią jego duszy, i jako taki dopiero łatwo znajdzie drogę do świadomej wypowiedzi, pełnej ładu i przejrzystości.

Sumite materiam vestris, qui scibitis, aequam
viribus et versate diu, quid ferre recusent,
quid valeant umeri. Cui lecta potenter erites,
nec facundia deseret hunc nec lucidus ordo.
vv. 38 et sqq.

Wy, pisarze, obierzcie przedmiot, któremu sprostają
siły wasze, co barki dźwigną, a czego nie mogą,
pilnie rozważcie! Kto przedmiot obrał do sił swych stosowny,
tego wymowa i jasny rzeczy porządek nie zdradzą.

Jeśli tej słusznej rady poeta nie posłucha, nieudolność jego
wywoła politowanie lub, co gorsza, śmiech:

Parturient montes nascetur ridiculus mus

v. 139.

Góry zlegną w połogu — urodzi się śmieszna mysz.

(przekład T. Sinki)

Bardzo silnie i często akcentuje Horacy postulat zwięzłości, bardzo nawet kategorycznie. Uważa go za ważny środek utrzymania zainteresowania czytelnika, wszystko bowiem, co zbędne, wypada z pamięci. Jest to zarazem postulat estetyczny: każde dzieło sztuki zyskuje na pięknie dzięki zwartej formie stylowej. Nie idzie tu właściwie o zwięzłość, ile jedynność wypowiedzi tzn. bezwzględną trafność wypowiedzi.

Quidquid praecipies, esto brevis, ut cito dicta
percipiat animi dociles teneantque fideles:
omne supervacuum pleno de pectore manat.
vv. 335 et sqq.

Dając naukę, bądź krótki, aby pojętne umysły
prędko chwytaly twe słowa i wiernie zachować je mogły.
Wszystko, co nadmiar stanowi, z mózgu przepełnionego wycieczce.

Ordinis haec virtus erit et venus, aut ego fallor,
ut iam nunc dicat iam nunc debentia dici,
pleraque differat et praesens in tempus omittat.
vv. 42 et sqq.

To też zaiste zaletą będzie i wdziękiem układu,
żeby już teraz powiedzieć, co teraz być winno podane,
wiele zaś rzeczy na później zachować, a teraz opuścić.

Jesteśmy na samej granicy postulatów literackich, a ogólnie estetycznych, które mogą być odniesione do różnych rodzajów sztuk pięknych, również do sztuk plastycznych. Bowiem zasada przejrzystości układu (*lucidus ordo*), powściągliwości wyrazu i zwartości wewnętrznej, a zatem zasada pe

monumentalności (*ut iam nunc dicat iam nunc debentia dici*) w dziele literackim czy plastycznym (panowanie nad szczegółami), odnosi się do wszystkich sztuk i w każdej jest wielką zaletą. W całym utworze Horacego przebija głębokie poczucie piękna i zrozumienia dla zasadniczych kategorii estetycznych, stanowiących podstawę każdego dzieła sztuki. A jeśli cofniemy się nieco wstecz, to samo wymaganie prawdy przeżycia artystycznego, podanego czytelnikowi, wymaganie jak najwyższej wyrazistości słownego układu, czyli ekspresji, świadczą o głębokim przeżyciu przez Horacego programu artysty i postawy jego wobec świata i oceny samego siebie. Postulatem, odnoszącym się do wszystkich sztuk pięknych, a podanym przez Horacego na samym początku tego listu, jest żądanie jednolitości kompozycyjnej dzieła sztuki. Sam fakt umieszczenia tego postulatu na samym początku tego listu działa, jak wstępny akord muzyczny, mający wprowadzić słuchacza w drżenie wewnętrzne, nastawić od razu na pewien ton psychiczny. Postulat podany jest w formie przejmującej, bo jaskrawego porównania malarskiego, pełnego dynamizmu i dowcipu. Sama jaskrawość porównania ma na celu zaostriżyć od razu uwagę słuchacza lub czytelnika. Odczułam to muzycznie. Ten wstępny akord jest, co więcej, dysonansem, tym bardziej więc działa elektryzująco na odbiorców. Plastyka tego obrazu, tak niespodziewanego, jest wręcz wspaniała i tak sugestywna, że musi wywołać zamierzony efekt:

*Humano capiti cervicem pictor equinam
iungere si velit et varias inducere plumas
undique collatis membris, ut turpiter atrum
desinat in piscem mulier formosa superne,
spectatum admissi risum tentateatis, amici?
credite, Pisones, isti tabulae fore librum
persimilem....*

vv. 1 et sqq.

Gdyby nam malarz chciał ludzką głowę na końskim osadzić karku i upstrzyć różnymi piórami, tak zewsząd zebrane członki spajając, ażeby śliczna od góry niewiasta szpetnie u dołu czarnym się ryby ogonem kończyła, czyż obraz ten widząc wstrzymalibyście śmiech, przyjaciele? Wierzcie, Pizony! do tego nadier podobne obrazu będzie to dzieło....

Ze Horacy od początku do końca listu myśli kategoriami nie wyłącznie literackimi, świadczy i ta okoliczność, że przytaczając argument swych przeciwników, argument o zupełnej wolności poetów, podaje go w następującej formie:

pictoribus atque poëtis
quidlibet audendi semper fuit aequa potestas.
vv. 9-10.

wszakże poeta i malarz
równe od wieków miał prawo ważyć się zgoła na wszystko.

Za chwilę zaś przytoczy porównanie z zakresu ceramiki dla przedstawienia chybionego wykonania artysty:

amphora coepit
institutui: currente rota cur urceus exit?
vv. 21 et sqq.

amforeś
zaczął, a czemu z obrotem koła wychodzi garnuszek?

Kończy zaś rozważania na ten temat prostą i trafną zasadą ogólną:

denique sit quodvis, simplex dumtaxat et unum
vv. 22

wreszcie we wszystkim przynajmniej jedność, prostota niech będzie.

To szersze traktowanie literatury na podłożu kategorii wszelakiego piękna: plastycznego, słownego, muzycznego przejawia się w szeregu analogij. Jedną z nich tu przytaczam:

Ut pictura poësis: erit quae, si propius stes,
te capiat magis et quaedam, si longius abstes,
haec amat obscurum, volet haec sub luce videri,
iudicis argutum quae non formidat acumen,
haec placuit semel, haec deciens repetita placebit.
vv. 361 et sqq.

Ma z obrazami poezja wiele wspólnego, niektóre
z bliska cię ujmą, gdy inne robią wrażenie z daleka,
w cieniu na jeden, na drugi w świetle patrzeć się trzeba,
który przenikliwości bystrego się znawcy nie lęka,
ten się podoba raz tylko, tamten — ilekroć nań
spojrzysz.

Jest to analogia zaczerpnięta z aforyzmu poety V w. przed Chr., Symonidesa z Kos (*Trzy poetyki klasyczne*, w opracowaniu T. Sinki, *Bibl. Nar.*). Na marginesie rozmyślań nad Horacym pragnę zaznaczyć, że zrozumieć Horacego w pełni

nie można na gruncie samego słowa, bez muzyki i plastyki. Bogactwo środków artystycznych tego poety jest tak wielkie, że wymaga ono całej skali wrażliwości estetycznej, aby można było odczuć wszechstronność jego ekspresji twórczej. List do Pizonów uczy nas zasad wszelkiego piękna, odczuwalnego przez ludzką duszę, uczy nas zrozumienia jedności piękna, choć na różnych tworzywach, materiałach wątkach rozsnutego.

Horacy jest neoterykiem czystej krwi, nie ma przywiązania do przeszłości większego niż ona na to (w jego mniemaniu) zasługuje, nie ma żadnych oporów konserwatywnych, śladu tradycjonalizmu, tzn. skostniałego przywiązania do przeszłości. Ceni tylko dobre tradycje, złe odrzuca bez żalu. W liście II., mówi wyraźnie:

Si veteres ita miratur laudatque poëtas,
ut nihil anteferat, nihil illis comparet, errat.
epist. II, 1, vv. 64-65.

Jeśli tak bardzo już starych chwali, podziwia poetów,
iż ni wyższych ni równych zgoła nie widzi, to błądzi.

Obrusza go krytyka poematu słabego, powiedzmy, ale nie oparta na przesłankach estetyki, lecz — wieku.

Indignor quidquam repreti; non quia crasse
compositum illepideve putetu, sed quia nuper.
epist. II, 1, vv. 76-7.

Otóż oburzam się, jeśli ganią cośkolwiek nie przeto,
że to rubaszny, bez wdzięku utwór, lecz przeto, że nowy.

albo:

Quodsi tam Graecis novitas invisita fuisset,
quam nobis, quid nunc esset vetus? aut quid haberet,
quod legeret tereretque viritim publicus usus?
epist. II, 1, vv. 90 et sqq.

A gdyby dla Greków wszystko, co nowe, tak wstrętne
było, jak dla nas cóż stare byłoby teraz, lub cóżby
każdy, powszechnym zwyczajem, czytał, palcami wycierał?

To zbieg okoliczności, że najstarsze dzieła Greków są
zarazem najlepsze.

Si quia Graiorum sunt antiquissima quaeque
scripta vel optima, Romani pensantur ex dem
scriptores trutinina, non est quod multa loquamur.
epist. II, 1, vv. 28 et sqq.

Jeśli dlatego, że Greków dzieła najstarsze w istocie są też najlepsze, pragniemy rzymskich pisarzy na szali ważyć tej samej, to po cóż długo się sprzeczać?

Nie można tej miary przykładać do literatury rzymskiej. W liście do Pizonów czujemy w pewnej chwili ton gwałtownej irytacji, poeta wprost pieni się na obóz konserwatywny, który obcina wszelkie nowatorstwo w zakresie języka. Wszak twórczość językowa: odświeżanie dawnych wyrazów przez nowe znaczenia, przez jakieś niespodziewane połączenie, czy też tworzenie nowych wyrazów jest najbardziej organicznym prawem poety. Dlaczego odmawia się — mówi Horacy — współczesnym poetom Wergiliuszowi i Wariuszowi tego, co przyzna Rzymianin Cecyliuszowi i Plautowi?

Quid autem
Caecilio Plautoque dabit Romanus ademptum Vergilio Varioque?
vv. 53-55

Na wielką irytację wskazuje tu odwrócony porządek myślowy. Tendencja literacka i językowa — konserwatywna — jest, zdaniem Horacego, sprzeczna z naturą człowieka: wszak lasy zmieniają co rok swe listowie, wyrazy też ulegają zwietrzeniu, starzeją się i giną, a na ich miejsce powstają i rozwijają się nowe:

ut silvae foliis pronos mutantur in annos,
prima cadunt, ita verborum vetus interit aetas,
et iuvenum ritu florent modo nata vigentque
vv. 60 et sqq.

Jako przy schyłku roku liście zmieniają się w lasach, stare spadają — tak giną rody wiekowych wyrazów, świeżo powstałe, jak młodzież, kwitną i pełne są siły.

Czynnikiem decydującym jest usus (po gr. *ἡσέτα*) — praktyka życia, potrzeba (potrzeba — przykład T. Sinki), ona jest normą i prawem języka.

multa renascentur, quae iam cecidere cadentque,
quae nunc sunt in honore vocabula, si volet usus,
quem penes arbitrium est et ius et norma loquendi.
vv. 70 et sqq.

Odrodzi się mnóstwo tych, co zginęły; a zginą te, co teraz są znaczne, jeżeli tak zechce potrzeba, która rozstrzyga i sądzi, prawa nadając językom.

Prawo poety do twórczości językowej niezmiernie silnie podkreśla Horacy. To również wskazuje na napięcie walki między obozem konserwatywnym, zakochanym w języku dawnych poetów, a nowatorami, na których czele stoi Horacy. Otto Immisch na podstawie pracy Fr. Marxa w *Rheinisches Museum* LXXIV z 1925 r. dochodzi do wniosku, że za przedstawiciela owych *antiquarii* uważa Horacy M. Vipsania Agryppę (Otto Immisch, op. c. str. 86 i nn.).

Ze strony Horacego jest to prawie krzyk protestu, gdy żąda prawa do życia, gdy wprost dusi się w ciasnocie duchowej staroświecczyny, która pęta młodych, niesprawiedliwie ich ocenia, wpycha w ramy dawno już dla nich za wąskie. Ostra to musiała być walka między grupą archaistów a nowatorów. Wynika nawet ze słów Horacego i z jego postawy obronnej raczej, niż zaczepnej, że ów prąd archaizujący, nawracający do wczesnej twórczości narodowej, zyskiwał na sile i groził zupełną przewagą. Tu nie tylko chodzi o zwykły konserwatyzm, tu czuje się nawet silny, romantyczny nawrót epoki Augustowskiej (i to wzmagający się) do źródeł twórczości narodowej, do pierwocin, może nawet pewną modę na stare wyrazy? I to formalnie wścieka Horacego, którego razi każda chropowatość, każda dawna rubaszniejsza forma językowa, każde niewyczelowane metrum; pasja wprost wylewa się z wiersza, pluje zjadliwą ironią, kąsa:

ego cur, adquirere pauca
si possum, invideor, cum lingua Catonis et Ennii
sermonem patrium ditaverit et nova rerum
nomina protulerit. Licuit semperque licebit
signatum praesente nota producere nomen.
vv. 55 et sqq.

Ta walka literacka to nie tylko skrzyżowanie szpad, to bój o prawo do życia, do własnego oblicza. Nic więc dziwnego, że Horacy bardzo ostro paruje ciosy przeciwników, ironizując i bagatelizując ich argumenty. Słyszemy wprost te argumenty, z jakim jednak sarkazmem wypowiedziane przez Horacego:

Jeżeli choć trochę dorzucić
mogę, czemu zazdroszą mi wszyscy, a Kato i Enniusz
to mogli, bogacąc (!) ojczyzny język, nadawać przedmiotom
nowe nazwiska?! I. było wolno i będzie nam zawsze
znaczone dzisiejszym stemplem⁵⁾ nowe wyrazy utworzyć.

O ten skrawek błękitu, jakim dla każdego poety jest pole
twórczości językowej, dobija się Horacy w imieniu wszystkich
poetów, którzy swój skromny może, ale własny, dorobek uwa-
żają za wkład do skarbcza kultury narodowej: *si possum pauca
adquirere*. Jeśli język Katona i Enniusza wzbogacił język oj-
czyzny, to czemuż dorobek współczesnego poety miałby go zu-
bożyć? Oczywiście słowo *ditaverit*, użyte tu ironicznie, wskazuje
na krytyczny stosunek Horacego do początków twórczości
rzymskiej. Gdy Horacy zachęca współczesnych do studiów nad
literaturą grecką, zarzuca staremu Rzymowi uwielbienie dla
Plauta:

At vestri proavi Plautinos et numeros et
laudavere sales nimium patienter utrumque,
ne dicam stulte, mirati, si modo ego et vos
scimus inurbanum lepido seponere dicto
legitimumque sonum digitis callemus et aure.
vv. 270 et sqq.

Przecież to wasi przodkowie Plauta i rytmy i słony
dowcip chwalili, cierpliwie nazbyt i jedno i drugie,
wielbiąc, lecz głupio, jak sądzę, jeśli ja zdolny wraz z wami,
od rzetelnych dowcipów gburne wybryki odróżniać
oraz i brzmienia poprawne uchem i palcem naznaczać.

Horacy zwraca się ze swymi radami wyłącznie do mło-
dego pokolenia; nie jest to przypadek, że do młodych Plizonów.
W pieśni III, 1 zwraca się do młodego pokolenia, jako kapłan
Muz, aby wyspiewać pieśni dotychczas niesłyszane dziewczę-
tom i chłopcom.

Carmina non prius
audita, Musarum sacerdos,
virginibus puerisque canto.

Co z dwojga bardziej wartościowe, czy talent czy sztuka,
odpowie Horacy: jedno i drugie.

⁵⁾ stemplem — przekład T. Sinki.

Natura fieret laudabile carmen an arte,
quaesitum est, Ego nec studium sine divite vena,
nec rude quid prosit video ingenium: alterius sic
altera poscit opem res et coniurat amice.

vv. 408 et sqq.

...Czy zdolność czy sztuka wiersz doskonałym czyni,
nieraz pytano; ja nie wiem, co by bez żyły obfitej,
sama usilność zdołała, albo też talent bez pracy!
tak to z nich jedno pomocy szuka drugiego, spiskując
przyjaźnie.

Piękną uwagą zachęca młodych do rzetelnej pracy: można
być miernym w rzemiośle, w zawodzie praktycznym, w prawie,
ale nie w poezji; poezja mierności nie znosi, szczytność jej
zadań wymaga lotnych skrzydeł.

hoc tibi dictum

tolle memor; certis medium et tolerabile rebus
recte concedi: consultus iuris et actor
causarum mediocris abest virtute disert
Messalae nec scit quantum Cascellius Aulus,
sed tamen in pretio est: mediocribus esse poëtis
non homines, non di, non concessere columnae.

vv. 367 et sqq.

te słowa

schowaj w pamięci: są rzeczy, w których przeciętność być może
słusznie uznana: prawnik i rzecznik w sądowych sprawach
dość mierny, choć nie ma przecież tej świetnej wymowy,
jako Messala, ni tyle umie co Aulus Kascelliusz,
bez wartości jednakże nie jest; poetom ni bóstwa
być miernymi nie dadzą, ani księgarń, ni ludzie.

W ten sposób gawędząc mistrz Horacy przekazuje potom-
nym zdobycze swego doświadczenia poetyckiego i życiowego.
Zdrowa ta nauka i rozumna: twarda, krytyczna wobec siebie,
wymagająca wiedzy o swym rzemiośle artystycznym i znoj-
nego trudu częstych i licznych poprawek, wygładzeń, nieli-
czenia na tani poklask tłumu, którego oku ujdzie może to i owo,
ale na to poeta liczyć nie powinien. Poeta liczyć się musi przede
wszystkim z własnym sumieniem poetyckim. Ten wkład mo-
ralny poety we własne dzieło, rzetelność wewnętrzna, prawdę
przeżycia artystycznego, odpowiedzialność za każde słowo, cał-
kowite oddanie się twórczości, bez reszty, oraz wkład umysłowy
wiedzy o swym kunszcie ceni Horacy ponad wszystko. Roz-
sądek i doświadczenie życiowe każą mu z mnóstwa przepi-

sów technicznych wydobyć tylko istotnie najważniejsze. A choć nieraz zgryźliwie i kąśliwie odezwie się o poetach, zabawi siebie i czytelnika pysznym obrazem cudzej nieudolności, to jednak z całego utworu przebija taka żarliwość i taka dbałość o majestat poezji, taka usilność przysłużenia się młodemu pokoleniu, że możemy jedynie wraz z nim powiedzieć o nim

Musarum sacerdos.

Jest jeszcze jeden aspekt tej gawędy: jej związek z ówczesną rzeczywistością literacką. List do Pizonów nie ma charakteru traktatu naukowego, jego dydaktyczność krwią życia tętni, a nie jest przepojona dogmatyzmem podręcznika. Jest to bowiem gawęda ze swymi współczesnymi, często satyra, często polemika dość ostra i zawzięta; jest to utwór wielkiej dla nas wagi, jako swoisty obraz życia literackiego epoki. Jest to poezja walcząca. Impulsem do napisania tego rodzaju utworu musiały być zacięte spory oraz różnica zapatrywań i programów literackich. Horacy stoi na posterunku, broniącym moralnej odpowiedzialności poety za jego dzieło, wymagającym od poety zdyscyplinowania wewnętrznego, sprawności formalnej, głębokiego wykształcenia, jednym słowem tego, co nazwać możemy zrationalizowaniem twórczości. Nie czujemy w tym utworze upojenia własną twórczością, sławą, powodzeniem. Atmosferą tego utworu jest troska i niepokój o następne pokolenie poetów, walka o swe ideały poetyckie, zestawienie wyników swej działalności i programu literackiego w poczuciu absolutnej pewności swej prawdy subiektywnej i obiektywnej.

Horacy broniąc poetów przed miernością, żąda od nich wypracowania swej własnej, jedynej, niezamienialnej prawdy wewnętrznej za cenę heroicznego wysiłku umysłowego i artystycznego. Ale jest jednocześnie w tej postawie Horacego wielki optymizm, wiara w wynik pozytywny tego wysiłku. Nie ma bowiem dla prawdziwego poety ucieczki przed wielkością. Takiej wielkości spodziewa się po eposie Wergilego i nie zawiedzie się na przy-

jacielu, takiej wielkości wymagał od siebie, takiej wymaga od całej ówczesnej poezji. To jest owa wewnętrzna wzniosłość atmosfery listu do Pizonów, która mu nadaje charakter testamentu literackiego, pisanego serdeczną krwią serca, słowem natchnionym, myślą polotną, doświadczeniem i wiedzą poetycką dojrzałego i świadomego siebie twórcy.

Analiza estetyczna pieśni III, 13.

O fons Bandusiae splendidior vitro,
dulci digne mero non sine floribus,
cras donaberis haedo,
cui frons turgida cornibus
primis et venerem et proelia destinat.
Frustra, nam gelidos inficiet tibi
rubro sanguine rivos
lascivi suboles gregis.

Te flagrantis atrox hora Caniculae
nescit tangere, tu frigus amabile
fessis vomere tauris
praebes et pecori vago.

Fies nobilium tu quoque fontium
me dicente cavis impositam ilicem
saxis, unde loquaces
lymphae desiliunt tuae.

Przekład J. Zawinowskiego.

Zródło Banduzji, czystsze nad kryształ,
godne otrzymać wina czarę
i kwiaty... jutro-ć dam ofiarę
z kozła, któremu na czole nabrzmiały
młodziutkie różki, prac próżno w boje
i do miłostek: bo wnet splami
krwi purpurowej strumieniami,
syn trzód swawolnych, chłodne strugi twoje..

W dniach kanikuły nie dotkną twej wody
skwarne upały, w twoim zdroju
strudzony szuka wół napoju,
ty trzodom miłej używasz ochłody.

I ty się znajdziesz w sławnych krynic rzędzie,
gdy ja w piosence dąb wychwałę,
co na wyniosłej sterczy skale,
skąd lecą wody twe szumiące w pędzie⁶⁾.

⁶⁾ dosłowny przekład ostatniego wiersza: skąd zeskakują twoje gadatliwe wody.

Ze wszystkich cech Horacego najwięcej przemawia do mnie powściągliwość wyrazu artystycznego, brak wylewności lirycznej, a jednak poprzez absolutnie doskonałą formę przeświecający płomień wewnętrznego przeżycia. W liście do Pizonów określa Horacy tę powściągliwość poetycką następującymi słowami, które już przytaczałam:

Ordinis haec virtus erit et venus aut ego fallor,
ut iam nunc dicat iam nunc debentia dici.
vv. 42 et sqq.

W opisie źródła Banduzyjskiego nic nie wskazuje pozornie na sentyment poety. Rzewność przejawia się dyskretnie, choćby w opisie swawolnego koźlątka z małeńkimi różkami, przeznaczonego z natury do miłości i do boju, a skazanego na ofiarę źródłu. Czujemy chłód rozkoszny źródelka: *frigus amabile*, lodowatość jego wód: *gelidos rivos*, połyskliwość powierzchni: *splendidior vitro*. Zażyłość poety ze źródłem wyrażona jest przez wyrazy: *loquaces lymphae*. Żartobliwie, z dozą pobłażania, jak się mówi o kimś bliskim, kochanym. Piękność źródła rozśławi Horacy swą pieśnią (*Fies nobilium tu quoque fontium, me dicente*), jako coś własnego, jakby mówił: razem ze mną sławę osiągniesz; do wspólnoty i poufałości dopuszcza je w ten sposób. W wyrazistości i wykończeniu opisu (piękne alliteracje), b. zresztą spokojnego i prostego, przejawia się głęboki sentyment poety. On to każe pocie wiernie oddać każdy szczegół umiłowanego przedmiotu, końcowy zaś obraz gadatliwego strumyka, skaczącego po skałach, nasuwa skojarzenie z płochym, beztroskim pacholęciem, a więc z istotą ludzką, małą, drobną, sercu naszemu miłą. Choć więc poeta nic nie mówi o swym stosunku do źródła (z wyjątkiem: *frigus amabile*), ale taka pogoda i rzewność i humor przemawiają z poszczególnych obrazów i określeń, że nie mamy wątpliwości co do uczuć poety.

Figlarność i skoczność rytmu szemrzącego strumienia oddaje strofka asklepiadejska III, pełna katalektycznych metrów, z wyjątkiem trzeciego wiersza, akatalektycznego Ferekra-

teja II. Jeśli ktoś z państwa leżąc nad przeciekającym między kamieniami strumieniem, wsłuchiwał się niekiedy w jego rytm, to może zauważył i to, co mnie wydało się szczególnie, że od czasu do czasu zabrzmi w jego skocznym rytmie jakaś nuta dłuższa, jakby zachłyśnięcia się, przystanku, zwolnienia tempa ciurkiem ciekącej wody. To oddaje trzeci wiersz tej strofy. Wyobrażam to sobie w ten sposób: oto strumień spieszy się, spieszy gwałtownie, podskakuje, aż nagle potknie się, zagwarzy, załka, westchnie nieco dłużej i znowu gna po kamieniach, znowu mu spieszno, spieszno, tyle czasu stracił, który trzeba nadrobić. Tak mi niegdyś zaśpiewał strumień, gdym odpoczywała chwilkę, w zupełnej samotności, nad krawędzią skały, schodząc z Popa Iwana ku pachnącej, rozświetnionej Dzembroni. Taki odczuwam związek między strofą asklepiadejską trzecią a biegiem strumienia w tej pieśni.
